Nr. 90 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, czwartek 19 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy! pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Rada Naczelna PPS na ostatniem swem posiedzeniu powzięła szereg uchwał dotyczących najważniejszych spraw i zagadnień, stojących na porządku dziennym przed polską klasą pracującą.

Po dokładnem omówieniu obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie Rada jednomyślnie potwierdziła konieczność dotychczasowej opozycji zasadniczej naszej partji wobec rządu i uchwaliła w opozycji tej nadal pozostać. Opozycja PPS nie jest wynikiem chwilowego złego humoru, jak to starają się przedstawić nasi przeciwnicy — lecz wynikiem rzeczowego ustosunkowania się PPS. wobec działalności rządu, a więc wobec faktów, od oceny których uciekać nam nie można i nie wolno. Od pierwszej uchwały opozycji w stosunku do rządu, powziętej przez Radę Nacz. nietylko nic nie zaszło, coby przeciw tej opozycji przemawiało, ale przeciwnie każdy dzień popiera to stanowisko nasze. Cały horendalny sposób przeprowadzenia wyborów, demagogja, bezprzykładne nadużycia wyborcze, jakich w naszej dzielnicy nie pamiętano od 1900 r., dalej polityka gospodarcza rządu, ofiarą której pada klasa pracująca, grożące klasie robotniczej niebezpieczeństwo „reformy" ustrojowej państwa, dążenie do obcięcia praw politycznych szerokich mas ludowych, tajna dyplomacja rządu w zakresie polityki zagran. — wszystko to razem sprawia, że stosunek nasz do rządu musi być zasadniczo wyraźnie opozycyjnym.

Już dziś trzeba sobie zdać sprawę z tego, że główny atak pójdzie w kierunku zmiany ustroju państwa — i tu uchwały Rady Nacz. nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

Najsilniejszy prorządowy klub „jedynki" stał się dziś wykładnikiem reakcji politycznej i społecznej, a choć błąkają się tam jednostki ideowe — to jednak jako całość popierają bez zastrzeżeń szkodliwą dla klasy pracującej politykę i gospodarkę rządu. Jedyną grupą w obozie „jedynki", świadomą swoich celów jest skrajna prawica obszarniczo-kapitalistyczna, której wpływ na politykę i posunięcia rządu jest coraz silniejszy.

Z całym tym obozem, musimy walczyć z całą stanowczością podobnie jak z endecją, którą obecnie sanacja godnie zastępuje.

Na innym froncie stoczyć musimy walkę z komunizmem. Wszelkiego rodzaju koltunerja chce widzieć PPS w roli piorunochronu przed komunizmem. — My jednak zwalczamy komunistów nie z takich czy innych niebezpiecznych dla kołtuństwa względów, ale walczymy z nimi jako szkodnikami klasy robotniczej, jako ludźmi, stojącymi na usługach innego państwa. Nie było kraju gdzieby działalność komunizmu nie zachwiała siły proletarjatu, a w ślad zatem szła zawsze reakcja i faszyzm.

Rada Nacz. jednomyślnie potępiła niecną, wspomaganą przez sanację, robotę Biniszkiewicza na G. Śląsku szkodliwą dla PPS. — Dla ludzi w rodzaju Biniszkiewicza niema miejsca w naszej partji.

Chcemy i dążymy do tego, aby w partji naszej były jednostki ideowe i zawsze tak na zewnątrz w życiu publ., jak i wewnątrz partji walczyć będziemy o czystość.

Rada Nacz. powzięła pozatem cały szereg postulatów, o których realizację PPS. walczyć będzie w parlamencie i życiu codziennem.

Obrady Rady Nacz. cechowała jednomyślność wszystkich jej członków, co jest najlepszą odpowiedzią dla różnych kruków kraczących o rozbiciu w PPS. Obrady te były raz jeszcze dowodem, że wszystkim naszym towarzyszom sprawa partji i jej dobra, sprawa dobra klasy pracującej leży na sercu.

—:::—

Sprawa rokowań polsko-niemieckich.

Po rozmowach wiedeńskich.

WARSZAWA, 17. 4. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, rozmowy odbyte w Warszawie między dr. Twardowskim i dr. Hermesem, nie doprowadziły do konkretnych rezultatów. Decyzja nastąpi dopiero po odpowiednich uchwałach obu rządów. W Warszawie sprawa dalszych rokowań polsko-niemieckich będzie przedmiotem, obrad Rady ministrów po powrocie min. Zaleskiego.

WIEDEŃ, 17. 4. (AW.). Pp. dr. Twardowski i dr. Hermes ukończyli już swe konferencje wiedeńskie i wyjechali do Warszawy. W konferencjach tych brali udział prócz przewodniczących obu delegacji także ich sekretarze pp. radca ministerjalny Adamkiewicz i radca rządu Weber.

BERLIN, 17. 4. (AW.). Prasa niemiecka donosi w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi, że w kołach zbliżonych do rządu niemieckiego po rozmowie dra Hermesa z dr. Twardowskim zapanował nastrój optymistyczny. W najbliższych dniach zapadnie w Berlinie i Warszawie decyzja co do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy.

—:::—

„Germania" o znaczeniu wizyty min. Zaleskiego w Rzymie.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). Centrowa „Germania" w dłuższej depeszy swego korespondenta warszawskiego omawia znaczenie podróży ministra Zaleskiego do Rzymu, przyczem przyznaje, że podróż ta ma charakter zdecydowanie polityczny, stwierdza jednak równocześnie, że wszelkie kombinacje polityczne na temat tej podróży są mylne i fantastyczne. Zasadniczem pytaniem jest, z której strony wyszła inicjatywa do tej wizyty. Korespondent podkreśla tu, że inicjatywa wyszła od Mussolini'ego. Spotkanie ministra Zaleskiego z Mussolinim jest tembardziej zrozumiałe ze względu na stosunki między obu mężami stanu w czasie, kiedy Zaleski był jeszcze posłem w Rzymie. Korespondent uważa za rzecz bardziej niż prawdopodobną, że w rozmowie między ministrem Zaleskim a Mussolinim poruszoną została również sprawa stosunków polsko-litewskich. Ostatecznie jednak, jak zaznacza korespondent, świadczyłoby to tylko o tem, że Mussolini stara się również przez osobiste podkreślenie ważności problemu wschodniego nadać tem większe znaczenie swej tezie, że w stosunkach dyplomatycznych można obchodzić się bez Ligi Narodów. Natomiast zupełnie bezpodstawne — jak oświadcza „Germania" — są fantastyczne kombinacje w związku z wizytą ministra Zaleskiego na temat rzekomego oziębienia się stosunków między Polską a Francją. Pomija się tu fakt, że tego rodzaju cel nie przyniósłby żadnego większego zysku ani Polsce ani Włochom. Nie należy pozatem zapominać, że Polska na terenie polityki międzynarodowej jest narazie ograniczona do wpływów na bliskim Wschodzie. Dlatego nie mogłaby zaważyć na szali zagranicznej polityki europejskiej w szerszem tego słowa znaczeniu. Zapomina się o jednem, mianowicie o tem, że Polska nie zdecydowałaby się za żadną cenę do odrzucenia dawnej swej przyjaciółki Francji dla widoków niezupełnie pewnych.

—:::—

Amerykańska różdżka pokoju.

Rząd Stanów Zjedn. Ameryki półn. wystąpił z nową inicjatywą pokojową. W nocie wysłosowanej do rządów Francji, Anglji, Niemiec, Włoch i Japonji proponuje wspólne przyjęcie traktatu, na którego fundamentach możnaby budować pokój wszechludzki.

W projekcie, wymienionym państwom, podkreślono m. in. konieczność niedopuszczenia do wojny między jakiemikolwiek narodami świata.

Konkretnie dotyczące ustępy traktatu brzmią następująco:

Strony, zawierające traktat, oświadczają uroczyście w imieniu swoich ludów, *że potępiają uciekanie się do wojny dla rozwiązania międzynarodowych sporów i że wyrzekają się jej jako narzędzia polityki państwowej w stosunkach wzajemnych między sobą.*

Strony, zawierające traktat, umawiają się, że uregulowanie czy rozwiązywanie wszelkich sporów czy konfliktów jakiegokolwiek rodzaju, czy jakiegokolwiek pochodzenia, któreby pomiędzy niemi powstały, *nie będą nigdy osiągane inaczej jak zapomocą środków pokojowych.*

Rząd amerykański jest zdania, że przez przystąpienie wszystkich narodów świata do takiego traktatu będzie można nareszcie położyć kres wojnie i osiągnąć upragniony pokój.

Jak potraktują poszczególne mocarstwa ten projekt? Dotąd nie widać nigdzie, ani moralnego, ani fizycznego rozbrojenia; z wyjątkiem Danji i Norwegji, gdzie dzięki socjalistom wprowadzono częściowe rozbrojenie, wszędzie wydatki na wojsko powiększają się z każdym rokiem, jakby u wrót każdego z państw stała już wojna!

Te same *Stany Zjedn.*, które występują obecnie z różdżką pokoju, doskonalą swe lotnictwo i przysposabiają swą technikę i chemię dla usług wojny. Kilkadziesiąt pocisków trujących, rzuconych z kilku aeroplanów może w kilku minutach największe środowisko ludzkie zamienić w straszliwy cmentarz. *Anglja* „na wszelki wypadek“ zabezpieczą się przed niebezpieczeństwem napodu na Londyn pierścieniem stacji lotniczych, skąd w krytycznym momencie mogą wyfrunąć uzbrojone aeroplany, by w czas zniszczyć nieprzyjaciela. *Rosja* wysila się na konstrukcję najbardziej precyzyjnych pocisków i aparatów lotniczych, wychowując przytem swą młodzież w duchu wojskowo wojennym już od najmłodszych lat. — *Niemcy* pomimo zakazów traktatu wersalskiego nie przestają się zbroić, budować i przygotowywać narzędzi wojennych, aby w „odpowiedniej chwili“ użyć ich praktycznie.

Tak świat się robraja i w takiej chwili Ameryka występuje z projektem traktatu przeciw wojnie, który poszczególne rządy będą rozpatrywały w zaciszach swych gabinetów.

— — — — — — —

Warto przy sposobności omawiania projektu pokoju przypomnieć, jakie ofiary pociągnęła za sobą ostatnia wielka wojna.

Oto organ międzynarodowego stowarzyszenia byłych uczestników wojny światowej „Fidac“ zamieścił niedawno artykuł pod tytułem: „Jakie ofiary w ludziach pochłonęła wojna światowa“. — Na podstawie urzędowych statystyk przedstawiono w tym artykule w cyfrach jakie straszne spustoszenia w ludziach wywołała nieszczęsna wojna.

Pod pozycją I. wymienione są liczby żołnierzy *zmobilizowanych*, pod pozycją II. żołnierzy *poległych*, a pod pozycją III. żołnierzy *inwalidów*, całkowicie lub częściowo niezdolnych już do pracy:

Aljanci.

	I.	II.		III.	
Rosja	12,000 000	1.800.000	15%	3,560.000	30%
Francja	8,200 000	1,306.000	16 „	2,460.000	30 „
Anglja	9,500 000	945 000	10 „	2,120 000	22 „
Włochy	5,600.000	497 000	9 „	950,000	17 „
Serbja	700.000	400 000	57 „	150.000	21 „
Rumunja	1,000.000	250 000	25 „	150.000	15 „
Belgja	400.000	44 000	11 „	100 000	25 „
Ameryka	4,200 000	50.000	1,3 „	240.000	5.7 „
Reszta aljantów	600 000	60.000	10 „	67.000	11 „

Państwa Centralne.

	I.	II.		III.	
Niemcy	13,250 000	1.885 000	14%	4,249.000	32%
Austrja-Węgry	9,000 000	1,450 000	16 „	2,000 000	22 „
Turcja	1,800 000	450 000	25 „	674.000	37 „
Bułgarja	500.000	70.000	14 „	100.000	20 „

Po stronie *aljantów* było *zmobilizowanych* 42,200.000 żołn., z pośród nich *poległo* 5,352.000 (12'7 proc.), *rannych* było 9,797.000 (23 proc.).

Państwa *centralne zmobilizowały* żołnierzy 24,550.000 z pośród których *zginęło* 3,855.000 (16 proc.), a *rannych* wróciło — 7,023.000 (29 proc.).

Żadna statystyka nie zdoła już oczywiście ustalić, ile ludzi z pośród tych, co z wojny wróciło, zmarło z wycieńczenia, przebytych trudów, ile dostało obłędu, ile pomimo pozornego zdrowia całkowicie jest niezdolnych do pracy, ile miljonów wdów i sierót żyje w najstraszniejszych warunkach wskutek braku żywiciela.

Tak wygląda wojna!

Amerykańską różdżkę pokoju trzeba uważać za hasło bez treści, w którego szczerość nie można wierzyć, tembardziej, że Ameryka jest właśnie ostoją potęgi kapitalizmu, w którego interesie leży wojna! A.

—:::—

A. CZECHOW.

KAMELEON.

Komendant policji Oczumlejew obchodził rynek targowy. Za nim szedł policjant, trzymając w ręku koszyk ze skonfiskowanym agrestem.

Dokoła panowała zupełna cisza. Nie było widać ani żywej duszy...

— Co, gryziesz, przeklęte bydlę! — usłyszał nagle Oczumlejew.

Głośne szczekanie.

Oczumlejew odwrócił się i ujrzał, jak z placu drzewa, należącego do Piczulina, wyskoczył pies na trzech nogach. Za nim zaś biegł mężczyzna z odpiętą kamizelką.

Ze sklepów ukazywały się zaspane oblicza, i jak z pod ziemi dokoła placu z drzewem pojawił się tłum ludzi.

Oczumlejew szybko udał się w kierunku zbiegowiska. Przed składem drzewa stał człowiek w odpiętej kamizelce i trzymając wysoko prawą rękę, pokazywał tłumowi okrwawiony palec.

Oczumlejew poznał, iż człowiekiem tym jest zegarmistrz i jubiler Chrjukin. Przyczyna zaś całego zbiegowiska, młody, biały szpic, z żółtą plamą na plecach, leżał na ziemi, wyciągnąwszy łapy, i drżał na całem ciele. Jego załzawione oczy, wyrażały strach i trwogę.

— Co się tu stało? — spytał Oczumlejew, przeciskając się przez tłum. — Co się stało? Kto krzyczał?

— Szedłem, wasza wysokość, nie zaczepiając nikogo, swoją drogą. — rozpoczął Chrjukin, — i chciałem kupić drzewo u Dymitrja Mojtresanowicza, nagle ten pies wstrętny, nie wiem dlaczego, chwycił mnie za palec. Jestem rzemieślnikiem, praca moja jest bardzo precyzyjna... Szkoda, którą pies mi wyrządził, musi zostać wynagrodzona, bowiem z powodu skaleczonego palca, przez tydzień nie będę mógł pracować.

— Hm, co, tak! — przemówił Oczumlejew, kaszląc i mrużąc oczy.

— Tak, do kogo należy ten pies? Nie pozwolę krzywdzić obywateli! Pokażę ludziom, jak należy pilnować swoje psy!

— Eldyrin! — zwrócił się do policjanta, — dowiedz się, do kogo należy pies i spisz protokół. Napisz, że Chrjukin jest pogryziony do krwi. Do kogo należy ten pies, pytam?

— Zdaje mi się, że ten pies należy do generała Szigolewa, — rzekł ktoś z tłumu.

— Do generała Szigolewa?... Hm! Eldyrin! Potrzymaj mi płaszcz, jest strasznie gorąco! Zagadkowe tylko jest, w jaki sposób ten pies mógł cię ugryźć, — zwrócił się Oczumlejew do Chrjukina. — Przecież to jest taki mały piesek! Ten mały piesek ugryzł ciebie, takiego olbrzyma! Napewno gwoździem skaleczyłeś się w palec i teraz chcesz oskarżyć psa... Napewno przypuszczasz, że... my się nie znamy na tem!...

— Wasza wysokość, on drażnił psa zapalonym papierosem, więc pies rzucił się na niego. To kłótliwy człowiek, wasza wysokość!

— Kłamiesz! Nie byłeś przy tem, dlaczego więc kłamiesz! Wasza wysokość jest człowiekiem inteligentnym, więc napewno zgadnie, kto mówi prawdę.

— Nie, pies nie należy do generała zauważył policjant, zatopiony w myślach. — Jego psy są rasowe i o wiele większe.

— Czy jesteś tego pewien?

— Tak, wasza wysokość...

— I ja wiem, że psy generała są bardziej wartościowe i szlachetniejszej rasy, podczas, gdy ten, to jakiś zwyczajny kundel. Kto może trzymać takie zwierzę?! Gdy takiego psa łapią w Moskwie lub w Petersburgu, to na miejscu się z nim załatwiają! Chrjukin, nie daruj swej krzywdy. Właściciela psa trzeba ukarać!

— Może jednak należy on do generała! rzekł ktoś z tłumu.

— Hm... Eldyrin, narzuć mi płaszcz, strasznie mi zimno. Zabierzesz psa do generała i na miejscu sprawdzisz, czy należy on do niego. Powiesz, że znalazłem psa i posłałem na górę. Dodasz, że psa nie można wypuszczać samego na ulicę. Może to jest jakiś wartościowy okaz, i o ile każda świnia będzie go drażniła papierosem, może mu ktoś jeszcze wyrządzić krzywdę. A ty, głupcze, spuść wreszcie tę rękę. Po co robisz widowisko ze swego palca! Sam jesteś temu winien!

— O, tam idzie kucharz generała, zapytamy go. Prochorze, chodź no bliżej, mój drogi! Spojrzyj na tego psa. Czy należy on do was?

— Do nas? Nigdy nie mieliśmy takiego psa!

— To wypytywanie jest zbyteczne — rzekł Oczumlejew. — Pies ten wałęsał się bez właściciela. Wiadomo przecież, że wałęsające się psy należy wytępiać i koniec!

— Ten pies nie należy do nas — mówił Prochor dalej — tylko do brata generała, który przyjechał do niego z wizytą.

— Co! Włodzimierz Iwanowicz przyjechał?! — zapytał Oczumlejew z miłym uśmiechem. — A ja wcale o tem nie wiedziałem! Przyjechał w odwiedziny?

— Tak.

— No, no, przyjechał w odwiedziny. Bardzo mnie to cieszy... a ten piesek jest milutki... i ten zegarmistrz chce mi wmówić, iż to maleństwo schwyciło go za palec! Ha, ha!

Prochor zawołał psa, który pobiegł za nim. Tłum śmiał się z Chrjukina.

— Jeszcze cię przesłucham! — krzyknął do niego Oczumlejew i otulając się w płaszcz udał się w dalszy obchód rynku.

—:::—

Po Radzie Naczelnej P. P. S.

WARSZAWA. 16 4. Przedstawiciel naszej prasy partyjnej uzyskał kilka ciekawych rozmów na temat świeżo ukończonych obrad Rady Naczelnej PPS.

Tow. posel dr. Diamand

wybrany dzisiaj prezesem Rady Naczelnej, powiedział nam:

— Zmienione stosunki w naszem życiu publicznem znalazly wyraz bardzo pomyślnie w obradach Rady Naczelnej. Dawno już nie mieliśmy zebrania partyjnego, na którem panowałaby taka zgodność zapatrywań, jak podczas dzisiejszych obrad Rady Naczelnej. Opinje Rady w sprawie taktyki partyjnej, szczególnie co do stosunku do rządu, były zawsze podzielone i różnica zdań znachodziła często wyraz bardzo namiętny. — Teraz — wydaje mi się — jest opinja ogólna, że inna taktyka jak stanowcza opozycja, dzięki stanowisku rządu stała się niemożliwa. Bieg rzeczy jest zupełnie konsekwentny. Pominąwszy jakieś przesadne opinje, trzeba było przecież zrozumieć, że rząd stojący na stanowisku solidaryzmu społecznego nie będzie się ubiegał o współpracę stronnictwa walki klasowej. Przeświadczenie to stało się ogólnem. Nie wiem, jak się zachowa rząd w mniejszości sejmowej. Jeżeli chce Polsce zachować system parlamentarny, to dojdzie do przeświadczenia, że nad stronnictwem, które przez wybory znalazło najsilniejsze poparcie ludności, rządzić parlamentarnie, konstytucyjnie, nie można.

Tow. senator Stanisław Posner

oświadcza krótko:

— Wyniki obrad Rady Naczelnej są bardzo dobre. Uchwalona rezolucja jest wyraźna i ścisła.

Tow. posel Mieczysław Niedziałkowski

mówi:

— Rada Naczelna wykazała rzecz jedną, najbardziej dla nas istotną: prawdziwą i rzetelną, zupełną jednolitość partji we wszystkich sprawach polityki socjalistycznej w Polsce. Możemy teraz z całym spokojem patrzeć w przyszłość.

Tow. prezes dr. Zygmunt Marek

stwierdza:

— Rada Naczelna stanęła na wysokości zadania, wykazała zupełną jednolitość partji w ocenie stosunków politycznych. Nie odezwał się ani jeden głos za zmianą dotychczasowej polityki i za ewentualnem popieraniem rządu. Większa część obrad i dyskusja poświęcona była ustosunkowaniu się partji do problemu rolnego, który na podstawie uchwał i inicjatyw poruszonych w dyskusji, znajdzie w najbliższym czasie wyraz w pozytywnych wnioskach klubu naszego w Sejmie.

Tow. posel Kazimierz Czapiński

oświadcza w rozmowie:

— Poraz pierwszy w ostatnich latach posiedzenia Rady Naczelnej nie były walką polityczną między jakiemikolwiek ugrupowaniami politycznemi wewnątrz partji. — Cała Rada Naczelna zjednoczyła się na rezolucji bardzo wyraźnie zaznaczającej opozycyjne stanowisko partji oraz reakcyjną treść tych ugrupowań, które są składowemi częściami jedynki. Fakt zgłoszenia się grupy Drobnera do PPS., aczkolwiek ta grupa jest bardzo mało liczna i pozbawiona politycznego znaczenia, będzie miał pewne znaczenie moralne, gdyż wykazuje, iż nie istnieje polityczne stanowisko pośrednie między socjalizmem a komunizmem. W ostatnich tygodniach były kolportowane liczne pogłoski o mających nastąpić conajmniej wielkich starciach, jeżeli nie zgoła rozłamach, na tej Radzie Naczelnej, i niewątpliwie istnieją w państwie czynniki, które bardzo uważnie nadsłuchiwały ech Rady Naczelnej. Wszystkie te czynniki, gdziekolwiek się znajdowały, jeszcze raz i to bardzo przykro się zawiodą, gdyż wybory i fakt wzmocnienia sił PPS w Sejmie nietylko nie osłabiły wewnętrznej spoistości partji, lecz odwrotnie, tak ją wzmocniły, że jak wspomnieliśmy na wstępie, Rada Naczelna zajęła się prawie wyłącznie kwestją organizacyjnej rozbudowy partji i rzeczową analizą polityczną — i nie ujawniła żadnych starć wewnętrznych.

Przegląd prasy.

JESZCZE O PODRÓŻY MIN. ZALESKIEGO.

Słuszną jest uwaga bratniego „Naprzodu", który pisze:

Do tych satelitów faszyzmu włoskiego zalicza obecnie część prasy francuskiej i Polskę z racji odwiedzin p. Zaleskiego w Rzymie. Przyznajemy, że ani historji, ani celu tych odwiedzin nie znamy, gdyż tłumaczenie, że p. Zaleski utrzymuje dobre stosunki z Mussolinim z czasów, gdy był posłem w Rzymie, nie przemawia nam do przekonania. Chwila na manifestowanie osobistych uczuć nie jest odpowiednia, zbyt rażący jest termin wizyty po wizytach w Rzymie dyplomatów tureckich, bułgarskich, węgierskich itd. Nie jest zresztą tajemnicą, że niezawisłość p. Zaleskiego w jego resorcie nie jest kompletną i stąd nie on ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie pociągnięcia w naszej polityce zagranicznej.

SANACJA KONIECZNIE CHCE MIEĆ RACJĘ.

„Dziennik Lwowski" pisze:

Prasa P. P. S., będąca zresztą w tym wypadku tylko echem „Vorwärtsu" i „Arbeiterki" ostrzega więc, że faszyzm nie jest tak silny, jak na to wskazują pozory, że są to rządy przemocy, że nie należy wchodzić z niemi w kontakt. Diagnozę tę dyktują uprzedzenia partyjne. Według powszechnego dzisiaj mniemania, rządy faszystowskie oparte są na bardzo silnych podstawach i, choć może nastąpić ich przeobrażenie, w takim czy innym kierunku to o obaleniu ich może marzyć garść fanatyków antyfaszyzmu, przebywających na emigracji. Kto w medjolańskim wybuchu maszyny piekielnej widzi coś innego, jak tylko czyn kilku zawodowych spiskowców - dynamitardów, ten nie zna psychiki społeczeństw południowych i rozkrzewionych tam tradycyj zbrodni politycznej. Z antypatji do faszyzmu czynić wytyczną w stosunkach państwa polskiego z państwem włoskiem, jak to czynią socjaliści, znaczy to dać jeszcze jeden dowód, że straciło się poczucie rzeczywistości, oraz konieczności państwowych.

Panowie sanatorzy! P. P. S. nie jest echem „Vorwärtsu" i „Arbeiterzeitungu". Ów fakt, iż zgadzamy się w poglądach z bratnią nam prasą zagraniczną, świadczy o wspólnocie naszych myśli, o jedności zapatrywań i dążeń i to jest naszą siłą w solidarnem dążeniu do socjalizmu. My twierdzimy nadal, iż podstawa rządów faszystowskich we Włoszech jest kruchą. Dowodem tego są wybuchy, które mają miejsce od czasu do czasu, co jest rzeczą zupełnie naturalną. Kruchą będzie podstawa zawsze tam, gdzie się chce wbrew naturze politycznej czynić pociągnięcia, jak to jest obecnie we Włoszech. Gdyby Mussolini rządził zgodnie z wypadkową sił społecznych, nie potrzebowałby uciekać się do dyktatury, opartej o przemoc. Nie byłoby dyktatury, lecz byłaby demokracja t. zn. panowanie większości oparte o wolność. Ale Mussolini nie ma większości, więc siłą musi ujarzmić większość społeczną.

Niebezpiecznie jest wiązać się z państwem, o tego rodzaju taktyce politycznej, bo z ducha faszyzmu wypływa, odpowiednia taktyka dyplomatyczna, która niezupełnie odpowiada wymogom utrzymania pokoju. Więc nie myśmy utracili „poczucie rzeczywistości oraz konieczności państwowej", lecz Wy, Panowie, którym nie wolno mieć własnego zdania, lecz myśleć tak, jak góra nakazuje.

Na marginesie.

Pobielane groby.

W „Gazecie koscielnej", tygodniku, wydawanym przez kler lwowski, w „Dziale pytań i odpowiedzi" jeden z „czcigodnych prenumeratorów" — jak się redakcja wyraża — dręczony skrupułami — prosi o odpowiedź na następujące pytanie:

„Czy można bez zastrzeżeń udzielić rozgrzeszenia penitentowi, który w czasie wyborów do Sejmu, wzgl. Senatu, oddał głos na listę socjalistyczną lub komunistyczną? A jeżeli tak, to pod jakiemi warunkami?"

Biedny księżyna jeszcze w seminarjum duchownem dowiedział się, że socjaliści są dziećmi szatana i przeznaczeni są z góry na ogień piekielny. A tu przychodzi do konfesjonału jeden z tych zatraceńców, który jest wierzącym katolikiem, człowiek przekonany, że przyznawanie się do ideji socjalistycznej, głoszącej miłość wszystkich biednych i pokrzywdzonych, nie może być grzechem. A oto, co mu każe odpowiedzieć wyższa władza duchowna ustami spowiednika:

„*Można*, jeżeli penitent zapewnia, **że żałuje szczerze tego grzechu** i przyrzeka, że w przyszłości będzie głosował tylko na listę, **którą duchowieństwo katolickie uzna za godną polecenia**, albo za względnie najlepszą".

Czy wy wiecie, co robicie w swojem ślepem zacietrzewieniu, „duszpasterze"? Czy wiecie, że ukazami takiemi podkopujecie wiarę u ludzi religijnych, tę wiarę dla propagowania której jesteście mianowani i opłacani?

Kiedyś Chrystus wypędzał ze świątyni handlarzy... a gromadził koło siebie nieszczęśliwych i wydziedziczonych. I dzisiaj, gdyby się zjawił, świętym uniesiony gniewem, wypędziłby tych, co handlują świętościami wiary, co je sprzedają tylko możnym tego swiata.

I jak wówczas — i dzisiaj za nim poszedłby lud a „uczeni w piśmie" Faryzeusze współcześni wydaliby go w ręce siepaków za odalenie istniejącego porządku społecznego... ynx.

PYSKÓWKA.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (A. W.) Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę obrazy słownej pani Lindnerowej- Gorczyńskiej (znanej artystki teatralnej i filmowej). P. Gorczyńska oskarżyła pierwszą żonę swego męża p. Felicję Lindnerową o obrazę słowną. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący p. Lindnerową na dwa tygodnie aresztu.

—:::—

Manewry Reichswehry na Śląsku.

BYTOM, 17. 4. (AW). Tegoroczne wielkie wiosenne manewry Reichswehry odbędą się na Śląsku niemieckim w obecności prezydenta Hindenburga. Główna kwatera oddziałów biorących udział w manewrach mieścić się będzie w miejscowości Laubau, która będzie równocześnie ośrodkiem operacyjnym manewrów. Zjechali tam już kwatermistrze pod dowództwem gen. Tschirschnitza, dowódcy pierwszej grupy Reichswehry. Cele taktyczne, kierunek operacyjny, jakoteż ilość wojsk mających wziąć udział w tych manewrach trzymane są w tajemnicy. Prezydent Hindenburg odbędzie równocześnie podróż po okręgu przemysłowym Śląska niemieckiego. Charakterystyczne, że wielkie manewry Reichswehry odbywają się już drugi raz na Śląsku

Najście na redakcję „Dziennika Wileńskiego".

WILNO, 17. 4. (AW). „Dziennik Wileński" zamieścił w kronice drobną notatkę p. t. „Nadużycia w Funduszu bezrobocia", która zawierała wiadomość o dochodzeniach podjętych przez prokuratorję przeciw kilkunastu pracownikom Funduszu pod zarzutem popełnienia defraudacyj.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wtargnęło do redakcji „Dziennika Wil." 9 osób, które przy pomocy gwałtu starały się poprzeć swą argumentację wywołując zajście, w czasie którego jeden z członków redakcji został ciężko pobity.

Notując ten wypadek cała prasa wileńska potępia zajście wyrażając nadzieję, że odpowiednio zarządzone śledztwo zdoła ustalić winnych, którzy muszą być ukarani.

Echa krwawych wypadków w Ostrowcu.

Rozprawa przeciw redaktorowi „Robotnika".

WARSZAWA, 17. 4. (tel. wł.). Dziś w sądzie okr. w Warszawie rozpatrywano sprawę redaktora odpow. „Robotnika" tow. Borskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za artykuł, który ukazał się w czerwcu 1926 r. i omawiał krwawe wypadki w Ostrowcu w wyniku których kilku robotników zostało zabitych. W artykule dopatrywano się obrazy komendanta policji Chmury, którego nazwano „oprawcą". Ponieważ świadkowie nie stawili się obrona wniosła o odroczenie rozprawy. Wniosek obrony sąd odrzucił i skazał tow. Borskiego na 2 tygodnie więzienia. Tow. Borski wniósł apelację.

—:::—

Uniewinnienie obszarnika, zabójcy kowala.

WARSZAWA, 17 4. (tel. wł.). Swego czasu ogromne oburzenie wywołało zabójstwo Zdzisława Kiwiarskiego, na osobie kowala Jezierskiego. Z. Kiwiarski wymówił posadę kowalowi Jezierskiemu. Kowal Jezierski przybył do dworu, chcąc się rozmówić z dziedzicem. Wprowadzono go do do gabinetu.

W czasie rozmowy, kowal trzymał w ręku żelazny pręt, którym, podenerwowany, stuknął kilkakrotnie o podłogę. Rozmowa przybrała charakter gwałtowny i zakończyła się tragicznie, gdyż Kiwiarski wyciągnął z biurka rewolwer i strzelił do Jezierskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd okr. w Włocławku skazał Kiwiarskiego, za zabójstwo w uniesieniu, na 1 i pół r. twierdzy. Dziś sprawa była rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny. Sąd Apelacyjny uniewinnił Kiwiarskiego.

Zwłoka w dalszym locie „Bremen".

MONTREAL, 17. 4 (Pat). Według doniesień otrzymanych tu z Point Amour, samolot „Bremen" podejmie lot we środę, po naprawieniu śmigła, które w czasie lądowania zostało poważnie uszkodzone. Panna Junkiers przybyła do Montreal z Nowego Jorku na aparacie tego samego typu co „Bremen", celem udzielenia pomocy lotnikom niemieckim, w porozumieniu z rządem kanadyjskim. Przybył również mechanik firmy „Junkers" wraz z częściami zapasowemi samolotu.

QUEBEC, 17. 4. (Pat). Celem lotu majora Fitzmurice do Quebec jest zabranie potrzebnych części składowych z aparatu F. 13 tego samego typu co „Bremen", w celu naprawienia „Bremen". Wśród tych części składowych znajdują się części podwozia, śmigła, olinowania i motoru. — Wzmiankowane części składowe samolotu zostaną przewiezione samolotem do Green Ley Island. „Bremen" po opuszczeniu wyspy, na której się w tej chwili znajduje, ma zamiar wylądować w Quebec, aby stamtąd zabrać majora Fitzmurice przed dalszym lotem do Nowego Jorku.

QUEBEC, 17. 4. (Pat). Dr. Cuisinier i mechanik, znajdujący się w samolocie kanadyjskim którym przeleciał major Fitzmurice z Green Ley Island, pozostali na wyspie w celu pomagania przy naprawie samolotu „Bremen".

—:::—

Wpływy z danin i monopolów, za marzec 1928.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). Wpływy z danin publicznych i monopolów za trzecią dekadę marca 1928 r. wyniosły ogółem 98 milj. zł. to jest o 16 milj. zł. więcej niż za trzecią dekadę marca 1927 r. W tem wpływy z danin publicznych dały 66 milj. zł., wobec 59 milj. zł., wpływy zaś z monopolów 32 milj. zł. wobec 23 milj zł. za trzecią dekadę marca 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za trzecią dekadę marca 1928 r. 7 miljonów zł. więcej, niż za trzecią dekadę marca 1927 r.

WARSZAWA, 17. 4. (Pat). Wpływy z danin publicznych i monopolów za marzec 1928 r. wyniosły ogółem 243 milj. zł. to jest o 60 milj. zł. więcej, niż za marzec 1927 r. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 166 milj. zł. wobec 128 milj. zł., zaś wpływy z monopolów 77 milj. zł. wobec 55 milj. zł. za marzec 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za marzec 1928 r. o 38 milj. zł. więcej, monopole zaś o 22 milj. zł. więcej, niż za marzec 1927 r.

ECHA NADUŻYĆ W ELEKTROWNI CHORZOWSKIEJ.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) „Kurjer Czerwony" donosi, że w związku z wykryciem nadużyć w Elektrowni Chorzowskiej i w koncernach węglowych „Robur" i „Fulmen" naczelnik śląskiego urzędu skarbowego Batycki, został przeniesiony w drodze służbowej do Brześcia. P. Batyckiemu wytoczono dochodzenia dyscyplinarne.

—:::—

Zmiana kolejności obrad w komisji budżetowej.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że wobec przeziębienia się min. spraw wojsk. Marsz. Piłsudskiego, który ma brać udział w obradach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, kolejność obrad zostanie zmieniona i na pierwszem posiedzeniu komisji budżetowej będzie rozpatrywany budżet ministerstwa robót publicznych.

Rozwiązanie Zarządu warszawskiej Kasy chorych.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (tel. wł.) Dziś wieczorem zebrał się Zarząd Kasy chorych celem wybrania prezydjum. Przed przystąpieniem do wyborów zabrał głos przedstawiciel pracodawców, który oświadczył, że pracodawcy składają mandaty do Zarządu. Wobec tego komisarz Kasy ch. dr. Gebartowski, stwierdził, że Zarząd jest niezdolny ukonstytuować się i zostanie rozwiązany.

P. P. S. złożyła odpowiednią deklarację.

Górnicy domagają się podwyżki płac

WARSZAWA. 17 4. (tel. wł.). Z dniem 1 maja wygasa obowiązująca dotychczas w przemyśle górniczym umowa. Przemysłowcy postanowili ją wymówić. Wydział Centr. Zw. Górników postanowił, po referacie tow. Stańczyka wymówienia nie przyjąć i domagać się podwyżki płac, w związku z rosnącą stale drożyzną.

WARSZAWA. 17 4. (tel. wł.). Organizacje zawodowe górników, metalowców i chemików zatrudnionych w przemyśle naftowym wystąpiły z żądaniem podwyżk płac.

Demonstracyjny marsz 30 tysięcy strejkujących.

KALKUTTA, 17. 4. (AW). W całych Indjach angielskich wybuchają coraz to nowe strejki. Ostatnio 30 tys. strejkujących podjęło z Kalkutty marsz demonstracyjny poprzez kraj, jednakowoż z powodu epidemicznego szerzenia się cholery pochód ten musiano wstrzymać. W Kalkucie strejkuje obecnie 3 tys. zamiataczy ulic, w Bombayu 20 tys. robotników włókienniczych. Doszło tam ostatnio do aktów teroru i krwawych starć z policją. W Bombaju robotnicy zastrejkowali z powodu zamierzonej reorganizacji pracy w przemyśle włókienniczym.

MIN. ZALESKI POWRACA W PIĄTEK.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (tel. wł.) Minister Zaleski powraca do Warszawy w piątek, 20. b. m.

POSIEDZENIE SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (tel. wł.) Prezes senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Gliwic, zwołał posiedzenie komisji na wtorek 24. b. m. na godz. 17-tą Na porządku dziennym ukonstytuowanie się komisji i podział referatów.

W 9-tą ROCZNICĘ OSWOBODZENIA WILNA.

WILNO. 17. kwietnia. (A. W.) W związku z 9-tą rocznicą wyzwolenia Wilna przez wojska polskie w dniu 19. b. m. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa etc.

STRZELANINA NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

WILNO. 17. kwietnia. (A. W.) W dniu 15. b. m. w godzinach popołudniowych w rejonie Sejn, w pobliżu granicy litewskiej, zabity został przez patrol litewskiej straży granicznej mieszkaniec wsi Kalety, Domarańczuk, który przechodził przez most na rzece Maryszy, znajdujący się po stronie polskiej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W TUNELU.

KATOWICE. 17. kwietnia. (A. W.) Wczoraj w tunelu kolejowym obok kopalni „Kleofas" pociąg osobowy zdążający z Katowic do Wielkich Hajduk, najechał na przechodzącego tunelem nieznanego mężczyznę w wieku lat 25 i poszarpał go w kawałki. Identyczności denata nie ustalono.

LOT DO BIEGUNA.

BERLIN. 17. kwietnia. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że gen. Nobile wyjeżdża jutro przed południem przez Szczecin do Berlina, gdzie zabawi krótki czas.

Potęga ciemnoty.

O ciemnocie pewnych warstw żydowskich, t. zw. chasydów, żyjących pomimo postępu kultury i techniki w mrokach i atmosferze czasów pierwotnych, świadczy obrazek opisany w sjonistycznej „Chwili".

Jest w pobliżu Brodów miasteczko Podkamień, zamieszkałe, jak prawie wszędzie w Małopolsce, przeważnie przez żydów chasydów. Żyją oni z handlu i pośrednictwa, a wolne chwile poświęcają modlitwom i studjowaniu talmudu. Gdy przed kilku miesiącami opróżniło się w Podkamieniu miejsce dla rabina, żydzi tamtejsi powołali na to stanowisko jakiegoś kandydata z Leszniowa, czemu byli przeciwni zwolennicy rabina bełzkiego, którzy chcieli mieć i w Podkamieniu jednego z „cudotwórców" z linji bełzkiej. W rezultacie zwolennicy Bełza zaczęli wyprawiać różne psoty nowemu rabinowi, który za to rzucił na nich klątwę.

„Chwila" pisze o tem m. i.:

„Zbliżała się pierwsza noc „sederowa". — jakby karę Bożą odczuli miejscowi żydzi fakt, że musieli przystąpić do uczty pesachowej, pozbawionej tym razem tradycyjnych ryb. W pobliskim stawie znikły tuż przed świętem Pesach ryby tak, że nie można ich było nabyć nawet za drogą cenę. A to w pierwszy dzień święta zjawili się w Podkamieniu sprzedawcy ryb, przywożąc ze sobą całe stosy tłustych karpi, szczupaków, sandaczy i t. p. Żydzi podkamienieccy ulegli pokusie: stopniowo, jakby się podkradając, zjawiały się matrony żydowskie, u rybaków, aby zakupić ulubiony przysmak mężów i dzieci. Dowiedział się o tem rabin podkamieniecki. Zwołał do siebie nadzwyczajną naradę „dajanów" i wnet otrzymali „szamasi" wszystkich bożnic następujące rozporządzenie rabina do ogłoszenia: „Zabrania się spożywania zakupionych w święto Pesach ryb — całe to jadło uchodzi za „trejfa". Naczynia, w których je gotowano powinny zostać usunięte. Wszystkich, którzy przekroczą to rozporządzenie, dosięgnie kara Boża!"

W pokorze wysłuchali wierzący ostrego nakazu rabina, polecili swym małżonkom zastosować się do rozporządzenia. Tylko „chasydzi bełzcy" wyśmiali „szamasa", który do nich przybył z nakazem rabina. Na przekór jego woli postanowili spożyć zakupione ryby. Gdy doniesiono o tem rabinowi postanowił pościć do dnia następnego. Wieść o smutku, w jakim został pogrążony dom świątobliwego męża, dotarła rano do bożnicy chasydów bełzkich i wywarła silne wrażenie. odezwały się głosy skruchy i opamiętania. Przyszły jednak za późno! Bo oto przed modlitwą zjawił się rabin ze swą świtą. Blady ze zmartwień i wycieńczenia świątobliwy mąż stanął przed arką z rodałami, a z ust jego padły groźne słowa: „Niechaj klątwa Boża dosięgnie gminę tych krnąbrnych mężów!"

Po wyjściu rabina zaległa grobowa cisza wnętrze świątyni. Nieznany strach zagościł w sercach chasydów.

Nazajutrz rozległa się w Podkamieniu wieść, że kilkanaście chasydów bełzkich zaniemogło ciężko. Wiadomość ta wywołała panikę wśród pozostałych chasydów bełzkich. Nie minęła doba, a tajemnicza choroba dotknęła wszystkich tych, którzy spożyli zakazane ryby.

Na życzenie rodzin upokorzonych chasydów zjawiła się delegacja żydów u rabina z prośbą, by przebłagał gniew Boży. Rabin nakazał jednodniowy post całej gminy żydowskiej".

Wyobraźcie sobie! Jaka była moc klątwy rabina podkamienieckiego, skoro ryby znajdujące się już w żołądkach jego przeciwników spowodowały ciężką ich chorobę. A może jakaś złośliwa ręka ryby te zatruła? A może były nieświeże? Tego „Chwila" nie pisze, lecz zaopatruje opowieść o perypetjach świątecznych żydów podkamienieckich tytułem: *„Klątwa rabina dosięgła całą gminę żydowską"*.

Tytuł ten mówi sam za siebie!

NA EKRANIE DNIA.

Podsłuchane.

— Proszę pana, co tu tak kopią?

— Zakładają kanał.

— Tak?... Nie wiedziałem! A przecież temu tydzień na tem samem miejscu także kopali, a później wszystko zakopali...

— Temu tydzień zakładali rurę gazową, więc nic dziwnego, że ulicę rozkopali, a potem zakopali.

— Bardzo ładnie, ale temu dwa tygodnie także tu kopali i później wszystko zakopali.

— Kopali, bo pękła rura wodociągowa i trzeba było naprawić.

— A dlaczego w takim razie zeszłej środy znowu rozkopali to, co w poniedziałek zakopali?

— Bo zapomnieli włączyć przewody telefoniczne...

— Więc znowu rozkopali?

— A jak pan chciał?

— Jabym wcale nie chciał, ale zdaje mi się, że już raz w tem miejscu zakładali kanał.

— Prowizoryczny.

— A teraz to już tak na fest?... Bo widzi pan, ja się boję, że za dwa dni będą znowu kopali...

— Panie kochany, odczep się pan odemnie! Skąd ja o tem mogę wiedzieć? Cóż to ja grabarz, czy fotbalista, abym się znał na kopaniu! Już magistrat wie co robi, a jak nie wie, to także jego rzecz!

Stem.

Giełda krwi.

Człowiek w nędzy, człowiek głodny waży się na wszystko. Nędza i głód wywołuje rozpacz a rozpacz nie patrzy, co robi i gdzie uderza.

Nędzarz posunie się do rabunku i do zabójstwa, myśląc, że za tę cenę uratuje swe życie; nędzarz sprzeda swą krew, by zdobyć pieniądze na chleb.

W Wiedniu

handel krwią

odbywa się na rozległą skalę — pół litra za 50 szylingów (około 80 złotych). Transfuzja krwi — to operacja w medycynie współczesnej stosowana bardzo często; nieraz taka operacja ratuje ciężko chorego od śmierci.

Przytułek dla mężczyzn w Wiedniu jest właśnie taką giełdą ludzkiej krwi. W roli nabywców występują szpitale i sanatorja, a nawet lekarze prywatni. Wystarczy tylko zatelefonować do przytułku, a chętny sprzedawca zjawia się natychmiast na wezwanie. Nie każdy jednak wchodzić tu może w rachubę, dlatego właśnie ci, którzy krew sprzedają, co cztery tygodnie poddawac się muszą szczegółowym badaniom lekarskim.

Niejeden z tych ludzi sprzedawał swą krew dwanaście a nawet i szesnaście razy. Już po takiej liczbie operacji krew jego staje się bez wartości, bo rzadka jest jak woda. Zresztą, ponieważ niektórzy oddają swą krew nieraz po dwa razy na tydzień, osłabiają oni bardzo organizm i stają się na całe już życie niezdolni do jakiejkolwiek cięższej pracy fizycznej.

Wszystkim tym ludziom nigdy nie wolno spotkać się z chorym, którym krew swą sprzedawali i dzięki temu ocalili im życie. Handel odbywa się tak, że po oddaniu krwi dany jegomość otrzymuje w kopercie należność i nigdy nie wie komu uratował życie. —

Najczęściej płaca wynosi, jak wiemy,

50 szylingów za pół litra.

Zdarza się jednak, że ktoś dostaje 70 szylingów; a gdy uda mu się zdobyć okrągłe 100 szylingów, czuje się tak uszczęśliwiony, jakgdyby wygrał na loterji. Konkurencja jest bardzo znaczna; chcących sprzedać krew znacznie jest więcej, aniżeli kupujących.

Zazdrosna kobieta w pętach karciarek i wróżek

W małej miescinie Apulji we Włoszech żył młody mechanik ze swą żoną. Zmuszony brakiem pracy do poszukiwania zarobku udał się do Medjolanu i tam uzyskał niezłą posadę. — W małym domku pozostała jego żona sama. Zapracowany człowiek pisywał do niej, wedle jej mniemania za rzadko. Niepokój wkradł się do serca młodej niewiasty, poszła więc szukać lekarstwa do... kabalarki.

Naturalnie, że kabalarka wróżbami swojemi podniecila jej niepokój, ale zarazem przepisała skuteczne lekarstwo w postaci jakiegoś dwukolorowego proszku, który miała spożywać w jedzeniu. Rada ta kosztowała nieufną małżonkę 100 lirów.

Po miesiącu odżyła w niej jednak z powrotem nieufność — udała się więc do innej wróżki, która zaleciła jej, nad ogniskiem kuchennem powiesić dwie żółte wstążki — a sobie zapłacić tysiąc lirów!

Mimo tych zabiegów, niepokój nie opuszczał naiwnej kobiety ani na chwilę. W wielkim Medjolanie tyle jest ładnych młodych dziewcząt, pełnych wielkomiejskiej elegancji — z pewnością niejedna z nich zainteresuje się jej małżonkiem i zabierze go do siebie...

Wbrew temu nadszedł list od męża, którym zawezwał ją do siebie. Pojechała niezwłocznie i w pełnem szczęściu przeżyła parę dni.

Ale „djabeł nie śpi". Od czegóż są usłużni sąsiedzi?

Znalazła się mianowicie sąsjadka o ptasim mózgu a długim języczku, która jęła opowiadać jej, jak to w czasie nieobecności żony, mechanik spacerował z innemi kobietami.

Któż znów tu pomoże nieszczęśliwej zazdrośnicy, jak nie kabalarka.

Za skuteczną radę w zaślepieniu swem oddała jej nietylko gotówkę 300 lirów ale i wszystkie prowianty, przywiezione z domu i sztukę płótna. Prorokini w zamian za to kazała jej spalić pewną ilość cukru, pieprzu i soli, zapewniając, że na zawsze uleczy to jej małżonka z niewierności.

Rozsądny jednak i rozumny mechanik, który miał zupełnie czyste sumienie odkrył przypadkowo sztuczki czarnoksięskie, wykonywane przez swą połowicę, która wyznała mu prawdę. Skończyło się na tem, że zrobił doniesienie do policji, która wróżkę zamknęła.

Posypały się potem, jak z rogu obfitości doniesienia innych najwnych i zazdrosnych kobiet, które wyrafinowana wróżbitka ponaciągała na wysokie sumy.

Więcej oświaty, wyrozumiałości, rozsądku i poszanowania własnej godności — a wypadki takie nie miałyby miejsca. Sprytne karciarki i wróżki zniknęłyby bo nie miałyby dla siebie żerowiska.

Przeciw tyranji Mussoliniego.

Protest robotników włosk. w Ameryce.

NOWY YORK. Delegaci 75 włoskich organizacyj robotniczych, reprezentujący ogół 300.000 robotników włoskich w New Yorku na mitygu zwołanym przez Włoską Izbę Pracy uchwalili jednogłośnie rezolucję za wytężeniem wszystkich sił włoskiego proletarjatu w zwalczaniu tyranji i autokratyzmu Mussoliniego, pod którego rządami demokracja i wolność zginęły we Włoszech. Rezolucja włoskich organizacyj robotniczych w New. Yorku zakomunikowana została telegraficznie Włoskiej Konferencji Pracy w Paryżu reprezentującej 2,500.000 zorganizowanych robotników we Włoszech.

Uchwalono również walkę z wpływami faszyzmu na gruncie amerykańskim.

W szeregu nagłych wniosków omawiano akcję pomocy dla bezrobotnych robotników włoskich, ktorych liczba sięga już w New Yorku 50.000.

—:::—

Krwawe bójki w Altenbergu.

BERLIN, 17 4. (AW.). Podczas zebrania organizacji militarystycznej „Stahlhelm" w Altenburgu doszło pomiędzy członkami tej organizacji i komunistami do walk ulicznych, przyczem 10-ciu ludzi odniosło rany. Policja interwenjowała, aresztując 25 osób.

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

„Czar złota".

(Nowe fakta. — Sztuczne złoto. — Złoto w grobach i katakombach. Hermes Trismegistos. — Strindberg jako alchemik. — Wodór, pramaterją. — Utopia Morusa. — Horyzonty fiskalne a społeczne).

Drogi wiedzy i badań naukowych są ciche i samotne — wiodą w świat daleki od hałaśliwych gościńców powszechnego zarobkowania i używania. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak pracuje umysł uczonego, jakie trudności ma do pokonania badacz przyrody, przez jakie gąszcze nieuchwytnych zjawisk toruje drogę, by odsłonić rąbek *świetlanej prawdy*, nieraz jedynej nagrody pracy całego znojnego żywota.

Bywa jednak, że ścieżki *wiedzy* krzyżują się z drogami czynnego *pulsującego życia* ogółu i wówczas na chwilę uwaga całej ludzkości zwraca się na ten fakt.

Gdy odkrycie faktu naukowego odsłania horyzonty praktycznej doniosłości, „*świat biznesu*" wstrzymuje przez pewien czas oddech i nadsłuchuje, jakie to nowe możliwości bytu i *eksploatacji materjalnej* zapowiada odkrycie lub wynalazek.

Złoto, jako środek wartościowania wytworów pracy, nabywania pożądanych dóbr, złoto, jako synonim możności zdobycia wszelkich uciech życia, jakie daje kultura zdrowa lub zwyrodniała — to złoto sprzęgające całe narody w jeden taniec dokoła „złotego cielca" — zdobyło magiczną potęgę! W czasach starożytnych, gdy było go poddostatkiem, szafowano niem hojnie... W grobach egipskich faraonów, w podziemiach królewskich katakomb, w piramidach odnajdują archeologowie niezliczone przedmioty złote, naszyjniki, naramienniki, pierścienie, opaski, cały arsenał ozdób ze złota wspaniale cyzelowanych, a zdobiących piszczele i czaszki pośród popiołów balsamowanych ciał.

Na zgliszczach, głoszących wymownie: „pulvis est et in pulverem reverteris" — (prochem jesteś i w proch się obrócisz) bije szatańskim blaskiem złoto. W czasach owych głosił już *Hermes Trismegistos*, iż znajdzie się sposób przemiany nieszlachetnych metali na złoto.

Procedura taka w tajemnym mroku laboratorjów tak mędrców, jak i szarlatanów rozsławiła *alchemję*, tę wiedzę, z której wyszła nowoczesna wspaniała nauka chemji.

Chemja, tak jak każdy dział wiedzy istotnej ma swą dziedzinę realną, — powiedzmy klasyczną, praktyczną i dziedzinę drugą, *romantyczną*, marzeń i ideałów przyszłości. Na fundamencie ścisłej wiedzy wykwita „czarujący kwiat poezji", — z chemji czerpał słynny pisarz *Strindberg* temat dla swego dzieła p. t.: „Antibarbarus".

Trzydzieści lat temu głosił on sposoby fabrykacji złota i to opierając się na badaniach w swojej pracowni chemicznej. W powieści „Infermo" podaje jako składniki do syntezy złota — ołów i krzem — następnie z uwagi na równość ciężaru drobinowego złota i chlorku miedzi wyprowadza z tego połączenia możność otrzymania złota z miedzi.

Genjalny poeta podał w swej *intuicji*, to, co stwierdziła nowoczesna chemja i badania *radjoaktywności*.

Pisze on: „Ciała, które uważamy za pierwiastki, są zgęszczeniem wodoru, pierwiastka wszelkiej materji".

I oto w r. 1924 uczony prof. uniwersytetu w Monachjum wykłada: „Ciężary atomowe ciał okazują się jako pełne wielokrotności ciężaru atomowego wodoru, z czego wynika, iż jądra pierwiastków ciężkich składają się z jąder wodoru (prodonów) związanych elektronami (atomy elektryczności ujemnej); złoto byłoby więc pewnem ilościowem ugrupowaniem „prodonów", a możnaby je otrzymać z innych skupień.

Wyrzucając z mikrokosmu, jaki tworzy rtęć przez działanie wysoko napiętych prądów zmiennych — taki jeden elektron (jak dokonał tego prof. Miethe) można otrzymać drobinę złota.

Strindberg oddając się studjom chemicznym, uznawał teorję transmisji ciał. — Przyjmuje on *pramaterję*, z której przez zgęszczenie, przemieszczanie ilości, krzyżowanie powstały znane pierwiastki.

Może i wodór nie jest jeszcze pramaterją? — Jeśli wierzysz — pisze on — w 64 pierwiastków, powstałych osobnym aktem twórczym, to popełniasz niekonsekwencję — wszak przyjmujemy w botanice i zoologji ontogenję (rozwój z początkowych form) to samo jest w chemji.

Dziś uczą nas, że atom rtęci ma 80 ładunków jąder — jeśli przeobrazimy atom tak, by zobojętnić jeden ładunek przez osadzenie elektronu, wówczas odpadnie jeden ładunek dodatni i pozostanie 79, to jest utworzy się złoto.

Fabrykację złota uważał Strindberg za problem podrzędny — zasadniczą sprawą dla niego była kwestja przemiany materii w ogólności — to jest jednego pierwiastka na drugi.

Znamy to dziś z przemiany *radu* na *ołów* przez utratę ładunków (promieniowanie).

O my biedni! Przykuci jesteśmy do zła, *wszystko się tłoczy do złota* — mówi Małgorzata w Fauście!

To, co przyświecało Tomaszowi Morusowi w jego „Utopji", co Wagnerowi w „Pierścieniu", to uskrzydlało i Strindberga w jego laboratorjum, głębokie pragnienie *oswobodzenia ludzkości od tyranji złota*, by w ten sposób odjąć mu wszelką wartość!...

Złoto nie jest jednak najwyższą materjalną wartością, lecz tylko *symbolem*, a jeśliby złoto znalazło się w takiej obfitości, jak piasek w morzu, to współczesny kapitalizm znalazłby rychło inny miernik wartości.

Fundamentem *bogactwa narodu* jest wytwórcza *produktywna praca*, której miernikiem staje się złoto w konkurencyjnym splocie pracy narodów.

Gospodarka nowożytnych państw, widząca tylko *horyzonty fiskalne*, grę walut złota i papierów wartościowych, a nie doceniająca czynników podstawowych *zadowolenia z pracy* i jej wyników, sprawiedliwe *i należyte wynagrodzenie*, idzie drogą błędną.

Złotem państwa są miljony *obywateli* wykształconych, pracowitych i twórczych, — nie spekulanci, brukotłuki, darmozjady szarpani żądzą bogactwa lub władzy, lecz znani lub nieznani pracownicy, *robotnicy*, rzucający na targ pracy zawodową biegłość dłoni, wzroku, sił *fizycznych* lub *umysłowych*, — Złotem narodu są charaktery, będące „strojem w rozstroju" — dusze, które w wytrwałym znoju „*wbrew piekłu, światu, pełnemu podłości*" budują wielkość Ojczyzny pod hasłem „*wiary i miłości*" i rzesz miljonowych „*ideałów czystości*" — ofiarnym bojem „*wcielają w rzeczywistość*".

Inż. Edmund Libański.

Jak kino amerykańskie oducza robotnika od myślenia.

Na ten temat znajdujemy ciekawe uwagi w nowojorskim „Nowym Świecie":

Amerykański kinematograf stał się miejscem, w którem każdy chętnie odrywa się na chwilę od zwykłych trosk zawodowych. I to jest cała jego korzyść, — gdyż nauczyć się tam czegoś trudno w obecnych warunkach i przy tym szablonie, jaki panuje wszechwładnie w królestwie milczącej muzy. Właścicielom wielkich wytwórni filmowych wcale też o to nie chodzi, aby zmusić ludzi do myślenia. Ich celem jest zrobienie pieniędzy, rzucają tedy publiczności to, co ona może najłatwiej strawić i za co płaci.

*

A więc najczęściej głupiutka sztuka, tak zgrabnie zbudowana, że najmniej oświecony człeczyna już po pięciu minutach wie, jak się ona zakończy. Nie potrzeba też publiczności objaśniać charakterów poszczególnych osób, każdy bowiem sam się domyśla, kto jest poczciwym ojcem, zawistnym sąsiadem, i kto złodziejem, zbiegłym z kryminału. Jasna blondynka stale jest uciemiężoną niewinnością, a brunetka wampirem niebezpiecznym, młodzieniec, gładko ogolony, to poczciwy Amerykanin, który w ostatniej chwili rozegra grę w piłkę nożną, a jego rywal z wąsikami, jest z całą pewnością czarnym charakterem.

Zakończenie zawsze jednakie, jak dwie krople wody. Długi całus przy zachodzie słońca, z dzieckiem w kolebce, albo bez dziecka. Publiczność zadowolona, bo wszystko stało się tak, jak przypuszczała, a któż nie lubi być prorokiem?

W ten sposób przy pomocy kinematografu, który mógłby cuda działać w kierunku podniesienia poziomu umysłowego społeczeństwa, uprawia się generalne ogłupianie szanownej publiczności. Bujdami takiemi usypia się człowieka, aby tylko jak najmniej myślał o sprawach ważnych i poważnych, o zagadnieniach społecznych i materjalnych, co znakomicie usuwa w cień kwestję robotniczą i w skutkach swych doprowadza do tego, że na oczach całego cywilizowanego świata w centrum Stanów giną z głodu strajkujący górnicy, a ich gnębiciele żyją, jak udzielni książęta.

Dzięki żółtej prasie, dzięki wynajętym kaznodziejom, dzięki opanowaniu przez trusty kinematografowi, dzięki tym wszystkim połączonym instrumentom, umiejętnie i zgrabnie zdążającym do jednego celu, robotnik amerykański, ta olbrzymia siła produktywna, pozostaje martwą bryłą w polityce kraju, nie posiadając wcale swoich przedstawicieli tam gdzie się reguluje całokształt życia Stanów Zjednoczonych. Kinematograf amerykański umie bardzo dowcipnie nieraz znaleźć łezkę dla robotnika dla lepszego dobrania się do jego zaufania po to jedynie aby mu nałożyć na powieki optymistyczne klapki, nie dopuszczając do spozierania prawdzie w oczy.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

4) Środa, 18. b. m. godz. 19-ta Zw. Metalowców Ormiańska 31 p. red. B. Skalak „Zagadnienia społeczne w sztuce" z przeźroczami.

5) Czwartek, 19. b. m. godz. 19-ta Lw. Org. Młodzieży Rynek 8., p. inż. E. Libański „Bohaterowie pracy" z przeźroczami.

6) Piątek, 20. b. m. godz. 19-ta Zw. Kaflarzy Zielona l. 7., p. red. B. Skalak „Kultura średniowiecza" z przeźroczami.

7) Sobota, 21. b. m. godz. 19-ta Zw. Prac. Użyt. Publicz., Ormiańska 2 II. p. p. prof. M. Łopuszański „Szkice z teorji ewolucji", część II. z przeźroczami.

—:::—

Przed międzynar. Kongresem służby społecznej.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). W związku z Międzynarodowym Kongresem służby społecznej, który odbędzie się w Paryżu w lipcu r. b. odbyła się w Warszawie przygotowawcza konferencja polskich pracowników społecznych. Min. dr. Jurkiewicz podkreślił doniosłe znaczenie tego rodzaju zjazdów, jak obecny, pozwalający wytyczyć linję pracy społecznej. W obradach brało udział około 220 osób z całej Polski, reprezentujących rozmaite dziedziny pracy społecznej. Referaty wygłosili: prof. L. Krzywicki (O postępie społecznym), oraz B. Krakowski (O wytycznych opieki nad dziećmi).

Lwów zaciąga 15,000.000 zł. pożyczki.

Z uchwał magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono udzielić 19 p. p. subwencję na sprawienie nowego sztandaru w wysokości 5.000 zł. Przyznano 9 komisjom obwodowym po 300 zł. dla ubogich, ponadto jednej komisji 400 zł., jednej zaś 600 zł.

Miejskiemu komitetowi opieki pozaszkolnej udzielono subwencji na kwiecień i maj na dożywianie 600 dzieci w godzinach popołudn. po 3.900 zł. na miesiąc czyli za dwa miesiące 7.800 zł., na cele opieki pozaszkolnej na prowadzenie ognisk na kwiecień i maj po 2.500 zł. mies.

POŻYCZKA.

Uchwalono zaciągnąć w Banku Gosp. Kraj. pożyczkę długoterminową na częściowe pokrycie nadzw. budżetu na r. 1928/29 w kwocie 15 miljonów zł. w złocie w 7 proc. obligacjach komunalnych.

Podwyższono budżet nadzw. o 70.000 zł. na zakupno dezynfektora dla M. Z. E.

DZIAŁKI OGRODOWE.

Zw. niewiast katolickich poruczono przeprowadzenie działek ogrodowych na gruntach przy ul. Białohorskiej 4 morgi, na Gabrjelówce 2 morgi, przy ul. Piekarskiej pół morga, na Persenkówce 8 morgów.

KONSENSY BUDOWLANE.

Udzielono następujących konsensów budowlanych: na nadbudowę 1 i 2 piętra przy ul. Granicznej, na nadbudowę 3 piętra przy ul. Mochnackiego, na nadbudowę 2 piętra przy pl. Dąbrowskiego.

PRZETARG OFERTOWY.

Uchwalono rozpisać publiczny przetarg ofertowy na roboty brukarskie i drogowe na ul. Kochanowskiego.

Uchwalono przystąpić do budowy drogi dojazdowej kozielnickiej od ul. Ponińskiego do rampy kolejowej i od rampy kol. do trybun toru wyścigowego za cenę 324.000 zł.

APARATY BENZYNOWE.

Polminowi pozwolono na ustawienie aparatów benzynowych do napełniania aut na ul. Kadeckiej, ul. Łyczakowskiej, na pl. Strzeleckim, koło rogatki łyczakowskiej.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

W roku bieżącym powołani zostaną na 6-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy korpusów piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów, saperów kolejowych, łączności, samochodów żandarmerji, sanitarnych i marynarki wojennej — 1) z roczników 1902 — 1892, o ile w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów żadnego ćwiczenia nie odbyli; 2) z roczników 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894, 3) nowomianowani podporucznicy rezerwy z roczników 1901, 1900, 1899, 1897, 1896; 1894 — tudzież podchorążowie rez., którzy w r. 1926 ukończyli szkołę podchorążych rez. oraz ci, którzy ukończyli ją w latach poprzednich, ale ćwiczeń dotąd nie odbyli. Nadto w lotnictwie i balonach także ci podchorążowie, rez. którzy ukończyli szkołę w r. 1927.

Na 8-tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną wszyscy kandydaci na oficerów rezerwy, których nominacja uzależniona została od odbycia ćwiczeń.

Ćwiczenia odbędą się w terminie między 14 maja a 23 września b. r. zaś dla oficerów rez. korpusu sanitarnego między 25. kwietnia a 1. października b. r. Informacje co do terminów szczegółowych otrzymać można w P. K. U. Ci oficerowie, i podchor. rez., którzy do tygodnia od daty rozplakatowania obwieszczenia o powołaniu karty powołania nie otrzymają, mimo, że podlegają ćwiczeniom, winni donieść o tem ustnie lub pisemnie do P. K. U. z podaniem swego adresu.

Przesunięcie ćwiczeń na okres późniejszy w roku bieżącym otrzymać można z ważnych powodów osobistych lub służbowych. Umotywowane podania wnosić należy do P. K. U. w terminie do 20. kwietnia, bez dołączenia karty powołania. Przesunięcie ćwiczeń do roku następnego otrzymać można jedynie na zasadzie ciężkiej choroby, która uniemożliwia odbycie ćwiczeń w roku bieżącym. W tym wypadku wnosić należy do P. K. U. podania z dołączeniem karty powołania i świadectwa lekarskiego, potwierdzonego przez władze adm. I. instancji.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

NOWY JORK, 17. 4. (AW). Przez całą południową i środkową Amerykę przechodzi obecnie fala gwałtownych wstrząśnień ziemi. Onegdaj wstrząśnienia te nawiedziły okolice jeziora Titjcaca. Dzis zanotowano nową katastrofę trzęsienia ziemi w stanie brazylijskim Rio Grande del Norte. Szczególnie ucierpiały miasta Unjao, Limeira i Mradonova. Lekkie wstrząśnienia ziemi odczuto aż w Meksyku. Narazie bliższych wiadomości brak z powodu odcięcia nawiedzonych katastrofą okolic od świata skutkiem uszkodzenia linji telefonicznych i telegraficznych.

Napad piratów na statek.

HONG KONG, 17. 4. (Pat). Parowiec handlowy „Hsiwah" dążący z Szanghaju do Hong Kong został zaatakowany przez piratów przebranych za pasażerów. Pieraci zmusili załogę do skierowania statku do zatoki Bias, gdzie ładunek oraz bagaż pasażerów został przeładowany i przeniesiony do kryjówek. Piraci wzięli 5 chińskich pasażerów jako zakładników w celu uzyskania za nich okupu. W czasie przenoszenia zdobyczy nadpłynęła kanonierka chińska na widok której piraci zbiegli w głąb wybrzeża. Parowiec „Hsinwah" odpłynął do Hong Kong eskortowany przez kanonierkę chińską.

Straszne skutki eksplozji granatu.

Dwoje dzieci zostało rozerwanych w kawałki, sześcioro zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Korespondent nasz donosi z Drohobycza, iż we wsi Hruszów, tamtejszego powiatu, w ub. niedzielę grupa dzieci w wieku od 6 do 8 lat, rozniecila ogień w polu w celu wrzucenia do żaru granatu, który znaleźli w krzakach.

Zabawa zakończyła się niezwykle tragicznie. Granat wrzucony do płomieni eksplodował z niezwykłą siłą, przyczem dwóch chłopców stojących tuż przy ognisku zostało rozerwanych w kawałki, sześcioro zaś stojących opodal doznało ciężkich obrażeń od odłamków metalu oraz od palących się głowni. Dzieci w stanie groźnym przywiezione do szpitala w Drohobyczu.

—:::—

Ślub z raną w piersi.

W Rudzie Białoczeskiej koło Kielc, bawił onegdaj u swej rodziny szofer N. Trawczyński.

Trawczyński z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował przy stole popełnić samobójstwo. Obok niego siedziała nauczycielka Helena Sobczyńska, która w chwili gdy desperat skierował rewolwer do skroni, chwyciła go za rękę i wykręciła ją na bok. W momencie tym padł strzał, który zranił dzielną kobietę w piers.

Tego samego dnia miał się odbyć ślub Sobczyńskiej. Pomimo zranienia postanowiła ona połączyć się węzłem małżeńskim z narzeczonym. Po prowizorycznem zaopatrzeniu rany S. udała się do kościoła i wzięła ślub, poczem odwieziono ją do szpitala.

Wycieczka chemików czeskich w Polsce.

Przybyli wczoraj do Warszawy czescy profesorowie, asystenci, i studenci chmji, zwiedzali w rannych godzinach Chemiczny Instytut Badawczy na Żoliborzu, gdzie gości oprowadzał prof. Świętosławski wraz z asystentami. Po obiedzie w kuchni akademickiej goście czescy zwiedzali politechnikę, gdzie powitał ich rektor prof. Szperl. Wieczorem chemicy czescy podejmowani byli u Fukiera, gdzie w serdecznych słowach przemówił do gości czeskich prof. Miłobędzki. W niedzielę goście zwiedzali miasto, popołudniu zaś byli przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczór spędzili goście w Operze.

W poniedziałek rano wycieczka udała się do Łodzi, a stamtąd tegoż dnia do Gdyni. 17. b. m. udają się do Poznania, a stamtąd do Katowic i Krakowa.

Zaznaczyć należy, że przed przyjazdem do Warszawy, wycieczka zwiedziła już Lwów, Kałusz, Drohobycz i Borysław. (Pat.)

MAJĄTEK WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

KATOWICE, 17. 4. (AW). Według ostatnich zestawień ogólna wartość majątku województwa śląskiego wynosi obecnie 50 milj. zł. Na sumę tę składają się nieruchomości, ruchomości, oraz pożyczki udzielone przez Skarb śląski. Natomiast nie wliczono tu linij kolejowych, pobudowanych przez województwo, oraz wartości dróg i mostów. Do końca marca rb. województwo śląskie nie posiadało żadnych długów. Obecnie zamierza zaciągnąć 100 miljonową pożyczkę na cele inwestycyjne.

STATYSTYKA ROBOTNIKÓW ZORGANIZOWANYCH W PRUSIECH.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) „Ekspress Por." donosi z Bytomia, że przeprowadzona przez pruskie ministerstwo pracy statystyka robotników zagranicznych, zatrudnionych na terenie Prus, wykazuje że robotników polskiej przynależności państwowej jest 70 proc. Na drugiem miejscu idzie Czechosłowacja dalej Austrja. Odsetek Włochów, który przed wojną wynosił około 12 proc. ogółu robotników zagranicznych teraz spadł do 1.9 proc.

—:::—

Losowanie premjow. książeczek oszczędn. P. K. O.

WARSZAWA. 17. kwietnia (Pat.) W dniu 16. b. m. odbyło się w P. K. O. 8-me losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych. Wylosowano następujące książeczki: 2001 — 4202 — 4238 — 4933 — 6408 — 6626 — 8972 — 9280 — 10172 — 12229 — 13205 — 14087 — 19037 — 20519 — 21691 — 21707 — 22898 — 22983, — 23077 — 23190 — 23749 — 25632 — 26229 — 26522 — 27008 — 27855 — 28186 — 28259 — 28295 — 28404 — 29057 — 29199 — 30314 — 30433, 30441 — 30632 — 31024 — 31081 — 31083 — 31156 — 31159 — 33040 — 33505 — 34417 — 35215 — i 38619. Właścicielom wylosowanych książeczek wypłaca P. K. O. po złotych 1000.

Sport robotniczy.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

R. K. S. — BROWAR: 4 : 1 (1 : 0) Bramki strzelili dla RKS. Grabowiecki 1., Schröder 1 i Połsetek 2.

—:::—

Zjazd P. P. S. w Niemczech.

Dnia 8. kwietnia 1928 roku odbył się w Lipsku Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech. Przybyło nań 44 delegatów z 31 miejscowości i członkowie zarządu. Prócz tego obecni byli goście z kilku miejscowości.

Po całodziennych obradach przyjęto następującą rezolucję:

„Zgromadzeni stwierdzają swą wierność niezachwianą dla Socjalizmu i sztandaru PPS. Zgromadzeni w obliczu gróźb wojennych — powstałych na skutek polityki wielkich mocarstw imperjalistycznych, w obliczu ofenzywy kapitału, — który sięga po zdobycze społeczne i po prawa mas pracujących, w obliczu wreszcie zubożenia klasy robotniczej, panującego wciąż bezrobocia, a zarazem postępów faszyzmu i reakcji w Polsce i w innych krajach — oświadczają gotowość do walki bezwzględnej o pokój powszechny, o prawa robotnicze, o wyższe płace, o prawo do pracy, o ziemię dla ludu, o demokrację.

Zgromadzeni protestują przeciw wszelkim formom ucisku, politycznego i narodowościowego — przeciwko faszystowskiej i komunistycznej dyktaturze, również odrzucają z pogardą wszelkie próby rozbicia i zdemoralizowania socjalistycznych szeregów, mamy tu na myśli śląskich socjalistów (cała spółka pana Biniszkiewicza), która swem postępowaniem w okresie wyborów do Sejmu i Senatu i w wyborach ogromne szkody wyrządziła partji, na czele której stali, aż do samych wyborów.

Zgromadzeni na Zjeździe partyjnym widzą przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej w zwycięstwie demokracji, przyszłość Polski i świata — w zwycięstwie socjalizmu. Do tych celów będą szli nadal pod sztandarem PPS. i klasowych związków zawodowych i przysyłają braterskie pozdrowienia robotnikom wszystkich krajów skupionych w Międzynarodówce Socjalistycznej i w Międzynarodówce zawodowej“.

—:::—

Ostatni tydzień walki wyborczej we Francji.

Socjaliści walczą na 2 fronty.

Akcja wyborcza we Francji osiągnęła w ostatnim czasie najwyższe napięcie. Zbliża się bowiem dzień 22. kwietnia, który rozstrzygnie o konfiguracji wewnętrzno - politycznej Francji. Walka polityczna rozgrywa się zasadniczo między dwiema wielkiemi grupami: po jednej stronie stoi reakcyjna i demokratyczna burżuazja, po drugiej socjaliści i komuniści.

Najsilniejszą grupą starego parlamentu byli radykali z Herriotem na czele, którzy posiadali 136 mandatów. Drugie miejsce zajmowała Unja republikańska z 104 mandatami. — była to najbardziej konserwatywna część większości Poincarego. Na trzecim miejscu

stali socjaliści ze 102 mandatami.

Republikańska lewica (32 mandatów), niezależna lewica (10 mandatów), dewica demokratyczna (19 mandatów), radykalna lewica (42 mandaty) i grupa radykalnych socjalistów (41 mandatów) tworzyły pstrą większość „narodowej jedności“ Poincarego. Na skrajnej prawicy stali rojalistyczni konserwatyści z 14 mandatami, na skrajnej lewicy komuniści z 26 mandatami.

Przy obecnych wyborach partja socjalistyczna walczy w zupełnie odmiennych warunkach niż poprzednio. Przy wyborach w r. 1290 nie było jeszcze w partji rozłamu, nie miała zatem z tyłu nieprzyjaciela; przy wyborach w r. 1924 weszła ona w sojusz z radykalną burżuazją, wystawiając wspólne listy. Obecnie taktyczna sytuacja jest całkiem inna:

socjaliści muszą prowadzić walkę na 2 fronty,

a przytem wybory odbywać się będą według zmienionej ordynacji.

Z tych względów trudno jest stawiać horoskopy: nigdy może niepewność co do rezultatu nie była tak wielka. Najsilniejszą bronią partji burżuazyjnych — to sprawa waluty i grożenie nową inflacją na wypadek zwycięstwa socjalistycznego. Operowanie tymi atutami wobec ogromnego wpływu rentjerów we Francji może decydująco oddziałać na ostateczny wynik walki wyborczej.

—:::—

Prawda o Węgrzech.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Kossutha, narodowego bohatera Węgier, w Nowym Yorku rząd węgierski wykorzystał do rozwinięcia wielkiej propagandy na rzecz narodu węgierskiego. Ale uroczystość tą urządzoną przez oficjalnych przedstawicieli systemu białego terroru na Węgrzech, zamąciła wielka demonstracja liberalnych Węgrów-emigrantów, przebywających w Nowym Yorku. Oto przez cały czas uroczystości nad okolicą krążył aeroplan, z którego zrzucono dziesiątki tysięcy ulotek. Obywatele amerykańscy dowiedzieli się z nich, co się dzieje na Węgrzech, gdzie reakcja pod wodzą Horthyego i Bethlena dławi wszelki odruch demokratyzmu. Na ulotkach bowiem czytano:

„Wrogowie ideałów Kossutha, ci, którzy zawsze walczyli przeciwko ideałom rewolucji z 1848 roku, przybyli w 80 rocznicę zniesienia feodalizmu na Węgrzech do Ameryki.

Wśród nich znajduje się członek rodziny hrabiego Bethlena, który ucieleśnia rządy białego terroru na Węgrzech.

Wśród nich jest Hajjas, przywódca mordów na żydach i niewinnych robotnikach.

Wśród nich jest Paweł Tomesanyi, który jako minister sprawiedliwości zaprowadził z powrotem karę chłosty, zniesioną przez Kossutha.

Wśród nich znajduje się baron Peneryi, odpowiedzialny za legalne i skrytobójcze mordy, popełnione za czasów jego urzędowania w roli ministra policji.

Wśród nich jest córka Horthyego i jego zięć, reprezentujący oficerów białogwardyjskich, którzy wymordowali w lasach Orgovany niezliczoną liczbę żydów, chłopów i robotników.

Wśród nich jest Eugenjusz Sipocz, nadburmistrz Budapesztu, który zaprowadził w roku 1919 armję rumuńską do Budapesztu.

Wśród nich jest Karol Wolf, przywódca „Budzących się Węgier“, który stał na czele niezliczonej ilości pogromów w uniwersytetach węgierskich.

My, wolnomyślni Węgrzy, będziemy czuwać nad każdym krokiem tych faszystowskich morderców w tym kraju i podniesiemy głos protestu, gdy ośmielą się oni powiedzieć choć słowo na temat odbudowania monarchji Habsburgów. Przygwoździmy ich kłamstwa, któremi zamierzają oni okpiwać amerykańską opinję publiczną. Tym panom z regime'u Horthy-Bethlen oświadczamy:

Jesteście winni wymordowania 5.000 żydów i robotników.

Jesteście winni uwięzienia dziesiątków tysięcy obywateli.

Jesteście winni wygnania z Węgier 20 tysięcy ludzi.

Jesteście winni wykroczeń, które zaprowadziły 3.000 niewinnych ludzi do waszych lochów więziennych.

Żądamy wolności dla narodu węgierskiego. Chcemy powiedzieć prawdę. Żądamy otwarcia murów więziennych“.

Wobec tej demonstracji, policja nowojorska była bezradna — a dzięki niej uświadomienie Amerykan odnośnie do Węgier poszło w zupełnie innym kierunku niż tego pragnęli oficjalni aranżerowie.

WYBORY DO IZB RĘKODZIELNICZYCH.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) Wybory do Izb rękodzielniczych odbędą się w końcu maja.

—:::—

Kronika spółdzielcza.

POMYŚLNY ROZWÓJ POLSKIEJ KOOPERACJI SPOŻYWCÓW. Wraz z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju kroczy też systematycznie naprzód i kooperacja spożywców w Polsce. Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej, największa centralna organizacja tego typu spółdzielni, poczynił w roku ubiegłym zdumiewająco wielkie postępy. — Obroty jego w roku 1927 przekroczyły sumę 80 miljonów zł., podczas gdy w roku 1926 wynosiły 54 miljony. Wzrost procentowy dochodzi w cyfrze absolutnej do 47 proc., faktyczny zaś, uwzględniając procentowy wzrost drożyzny w ciągu tego roku — 30 proc. Równocześnie obniżyły się koszty handlowe, tegoż Związku z 2,81 procent na 2,53 proc. Wartość własnej produkcji wzrosła, z 2 i pół na 5 miljonów, a więc dwukrotnie. Związek ten posiada własną fabrykę mydła marki „Społem“ w Kielcach, tamże fabrykę pasty do obuwia, tej samej marki, duży młyn w Radomsku i fabrykę cukierków we Włocławku.

W pewnych artykułach Związek Spółdzielni jest niewątpliwie największym hurtownikiem w Polsce. Cukru, naprzykład, sprzedał spółdzielniom w okresie sprawozdawczym **około 2.000 wagonów**, co **stanowi produkcję 2 cukrowni** i czyni 6,5 proc. ogólnej konsumcji krajowej. **Sól w obrotach Związku stanowi 9 proc. konsumcji ogólnej** (w cyfrach przeszło 27 tysięcy ton), wyroby tytoniowe ponad 5 proc. ogólnej konsumcji (cyfrowo sprzedaż roczna za przeszło 14 miljonów zł.).

Ale i jako importer Związek „Społem“ zajmuje poważne miejsce w przywozie artykułów zagranicznych, zresztą tylko tych niezbędnych dla produkcji związkowej, jak surowce tłuszczu i dla spożycia, jak kawa, herbata, ryż, śledzie itp. Śledzi naprzykład Związek importował i sprzedał 6.000 beczek, i z pewnością takiej ilości nie sprzedał żaden z hurtowników prywatnych. Ryżu importowano 221 wagonów, tłuszczów 20 wagonów, herbaty, kawy i z kakao 12 wagonów itd. Zaznaczyć przytem należy, że prawie wszystkie te towary zagraniczne pochodziły z Międzynarodowej Hurtowni Spółdzielczej lub z Hurtowni Spółdzielni Angielskich i Francuskich. Z tej racji jakość tych towarów jest zawsze gwarantowana.

Kiedy dodamy, że Związek na dzień 1. stycznia 1928 roku liczył 827 spółdzielni spożywców (nie licząc 35 innych), z **przeszło 400.000 członków indywidualnych**, co wraz z członkami rodzin czyni **przeszło 1 i pół miljona** osób, aprowizujących się w spółdzielniach — to przyznać musimy, że Z. S. S. Rz. P. pracuje bardzo wydatnie nad zbliżeniem konsumenta z producentem, omijając zbędne pośrednictwo handlowe. Zaledwie bowiem około 3 proc. wszystkich zakupów Związku przypada na zakupy od pośredników.

Nowoczesna córka.

Działo się to w Waszyngtonie. Młoda szesnalotnia panna Lorene wróciła późno do domu, nie powiedziała rodzicom, gdzie spędziła wieczór, co zirytowała jej mamę do tego stopnia, że nie bacząc na jej wiek, wymierzyła jej doraźną karę w postaci porządnej chłosty.

Na drugi dzień szesnastoletnia panna Lorene wniosła przeciw swej matce skargę o „uszkodzenie ciała“. Sędzia uznał matkę winną i skazał ją na 100 dolarów grzywny lub 100 dni więzienia.

Ojciec, który dotąd trzymał się zdala, oświadczył gotowość zapłacenia grzywny, chcąc zabrać do domu obie powaśnione kobiety.

— Nie nigdy — krzyknęła mama — raczej pójdę do więzienia.

Życzeniu jej stało się zadość. Gdy przesiedziała parę godzin, żal opanował serce jej córki — udała się więc do sędziego z prośbą, by matkę wypuścił, o ile zobowiąże się nie karać jej biciem w przyszłości.

Matka była uparta.

— Ja mam składać przyrzeczenie? Skoro tylko wrócę do domu, nauczę ją porządnie!

Sprawa stawała się coraz głośniejszą, lecz dzięki ustępstwu córki zakończyła się prędko.

Panna Lorene oświadczyła heroicznie:

— Mama miała rację — i obie padły sobie w objęcia.

Nasuwa się tu pytanie, czy nowoczesna córka uległa swej zacofanej matce, czy zwyciężyła ukazując swą wspaniałomyślność na zewnątrz.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 kwietnia

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu m. Lwowa, odbędzie się we czwartek, dnia 19. kwietnia 1928 o godzinie 19.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku obrad m. in. ustalenie prowizorjum budżetowego na mies. kwiecień i maj b. r. i zaciągnięcie pożyczki na cele inwestycyjne.

ODCZYT RADJOWY O SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ. W piątek, 20. kwietnia r. b. odbędzie się staraniem Towarzystwa Kooperatystów odczyt radjowy dra Tadeusza Kłapkowskiego p. t.: „Spółdzielczość rolnicza w Polsce“ w godzinach od 19.30 do 19.55. Towarzystwo Kooperatystów prosi ogół rolników o wyrażenie swej opinji, jaki termin (dzień i godziny) uważa za najodpowiedniejszy do urządzania odczytów z zakresu spółdzielczości rolniczej. Uwagi prosimy nadsyłać do Towarzystwa Kooperatystów — Warszawa, ul. Nowogrodzka 21.

LICYTACJA WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH. Dnia 20-go i 27-go kwietnia b. r. odbędzie się na targowicy końskiej we Lwowie (koło Rzeźni miejskiej) licytacja 75-ciu koni wybrakowanych przez władze wojskowe.

W licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatele niepozbawieni prawa zawierania umów. Początek licytacji każdorazowo o godz. 8-mej.

ARESZTOWANIE ZA SPRZENIEWIERZENIE. Michał Kisz bez zajęcia, i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 26 zł. na szkodę piekarza Antoniego Grubera.

KRWAWY WYSTĘP NOŻOWCA. W restauracji Adolfa Bauma, przy ul. Źródlanej l. 57., wczoraj popołudniu znany awanturnik Antoni Komiński podczas sprzeczki zranił nożem w brzuch montera Teodora Filiszczaka. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło zranionego do szpitala, nożowca zaś aresztowała policja.

NAPAD OPRYSZKA. Józef Lorenc przed dwoma tygodniami przechodząc z Krosna do wsi Iskrzyni został w drodze napadnięty przez opryszka. Podczas szamotania się Lorenc począł wołać pomocy. Bandyta z zemsty pobił wówczas napadniętego kastabinem po całem ciele, zadając mu ciężkie obrażenia.

Nadjeżdżające fury spłoszyły jednak opryszka, co też ocaliło życie Lorencowi. O napadzie doniesiono dopiero onegdaj policji. Wedle podanego rysopisu bandyty, policja ustaliła, że był to 24- letni Aleksander Smereczyński, zam. w Krościenku. Opryszka wczoraj aresztowano i odstawiono do sądu.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Zofja Warmska, zam. przy ul. Supińskiego l. 8., doniosła policji że wczoraj wieczór jakiś osobnik dostał się do jej mieszkania po poprzedniem otwarciu zasuwy u drzwi skąd skradł biżuterję, wartości 3.000 zł.

Jakiś osobnik dokonał włamania do mieszkania Karola Redlicha, urz. dyrekcji lasów państwowych, zam. przy ul. Piekarskiej l. 3., skąd skradł walizę zawierającą bieliznę, wartości 300 zł.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. Mojżesz Pragier, zam. przy ul. Wolność l. 10. doniósł policji, że służąca jego 40- letnia Irena Malczewska w czasie jego nieobecności skradła 400 zł. 80 marek niem., 7 dolarów, 2 złote pierścionki, poczem zbiegła w nieznanym kierunku. Szkoda wyrządzona wynosi 600 złotych.

Z ruchu robotniczego.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godz. 10 rano w lokalu ul. Piesza l. 2.

Porządek dzienny:

1) Katastrofalne położenie robotników drzewnych.
2) Sprawa 1. maja.

Robotnicy jawcie się licznie!

—:::—

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W WYGODZIE odbył niedawno walne zgromadzenie, na którem tow. Drewecki złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Po udzieleniu dotychczasowemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy, w skład którego wchodzą tow.: Drewecki, Pyryn, Bandra, Regner.

—:::—

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia, aż do odwołania.

Krwawym szlakiem dwóch groźnych bandytów.

Jewtuch Woźniuk, dywersant- bandyta mający kilkanaście krwawych napadów rabunkowych na sumieniu, zbiegł w r. 1925 do Sowdepji, gdzie zamieszkał w okolicy Jampola. Przed kilku tygodniami przekradł się on ponownie do Polski, gdzie w powiecie krzemienieckim zamordował jadącego na wozie handlarza Nazara Hersona, trupa pozostawił w polu, sam zaś wraz końmi i wozem uciekł zagranicę.

Przed kilku dniami w okolicy wsi Mutory- Dobowa, posterunkowy Tomasz Kostuj natknął się na Woźniuka, który szedł w towarzystwie groźnego opryszka Szapatowa. Woźniuk strzelił wówczas do policjanta, raniąc go w udo, poczem zbiegł w stronę wsi Bereźce. Podczas zarządzonego pościgu ci sami bandyci postrzelili dwóch policjantów, poczem zbiegli w stronę granicy.

—:::—

Znany ze swych występów w okolicy Warszawy, bandyta Lęk, będąc transportowany do więzienia, zdołał ubezwładnić eskortującego policjanta i zbiedz z pociągu.

Dnia 26. ub. m. Lęk dokonał w Warszawie krwawego zamachu na jubilera Lejbę Kruka, postrzeliwszy go w szyję, napadu zresztą nieudałego, gdyż biżuterji jubilerowi nie zabrano, a w dodatku dostał się w ręce policji towarzysz Lęka — Chruściel.

W nocy, z 4 na 5 kwietnia Lęk wystąpił znowu, raniąc ciężko policjanta Marciniaka, który zmarł w szpitalu.

Policja, mając dane, iż bandyta grasuje na Pradze, nie ustawała w tropieniu go. Onegdaj zoczyli go wywiadowcy, jak wychodził z domu przy ul. Koflewskiej l. 11.

Przystępować na ulicy do opryszka, było nietaktycznie, wywiadowcy więc poszli w ślad za nim. Lęk wraz ze znanym policji złodziejem Bychowskim udał się na ulicę Muranowską 34, do niejakiego Michalskiego, często goszczącego przeróżne figury ze świata kryminalnego.

Wywiadowcy osaczyli następnie dom ten, opryszek zaś widząc, że sytuacja jest beznadziejna, bez oporu oddał się w ręce policji.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.
Czwartek, o 8 wiecz. „Rewja murzyńska“.
Piątek, o 7.30 „Statyści życia“.
Sobota, o 3 pop. „Hamlet“.
Sobota, o 7.30 „Żydówka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Czwartek, o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o 7.30 „Panna Flute“.
Czwartek, o 7.30 „Panna Flute“.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Drohobycz. — Środa: „Romans“.
Borysław. — Czwartek: „Romans“.
Borysław. — Piątek: „Z tamtego świata“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 20. kwietnia: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianistki Lubki Kolessównej.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Bitwa przy wyspach Falklandzkich.
LEW: „Książę Seliman“.
APOLLO: „Karuzela udręczeń“.
CHIMERA: „Kraj białych niewolnic“.
PALACE: „Miłość Joanny Ney“.
FATAŁORGANA: „Miłostki“.
CASINO: „Demon cyrku“.
AVENUE: „Księżniczka czardasza“.
BAJKA: „Noce Florenckie“.
GRAŻYNA: „Romans księżniczki“.

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Ta, która nie tańczy“, „Mali wędrowcy“ i „Tygodnik aktualności“.

—:::—

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM będzie wesoła i pogodna komedja Hirschfelda „Mamusia“, przedstawiająca najnowszy typ młodej mamusi, dorastającej córki, która bawi się i charlestonuje na równi z nią. Rolę młodej mamusi, grać będzie doskonała artystka sceny krakowskiej, do niedawna ulubienica Lwowa, p. Janina Werniczówna.

IGNACY DYGAS, znakomity artysta- śpiewak, tenor opery warszawskiej, został pozyskany na trzy gościnne występy w naszej operze i wystąpi w sobotę, 21 b. m. w „Żydówce“, w poniedziałek 23. b. m. w „Pajacach“ i w środę 25. b. m. w „Opowieściach Hoffmana“. Zamówienia na bilety już przyjmują kasy teatralne.

„BLACK FOLLIES“, wielka rewja murzyńska w częściach (8 obrazach), ukaże się jeszcze raz na scenie Teatru Wielkiego, jutro, w czwartek, 19. bm. o godzinie 8-mej wiecz.

Z sali Teatru Wielkiego.

„Chocolade Kiddes“.

I Lwów zaczyna się upodabniać do miast europejskich, ma bowiem również sensację a la Józefina Backer. W sali Teatru Wielkiego występuje zespół murzyński (są i białe okazy) „Donglas Black Folies“.

Mam wrażenie iż żaden występ gościnny nawet największego aktora nie cieszył się dotychczas, tak liczną frekwencję przeróżnego rodzaju publiki, jak właśnie występ trupy murzyńskiej. To już trudno, sensacja i egzotyzm, nowość, wypierają nieraz nawet u ludzi prawdziwie kulturalnych, poczucie artyzmu, piękna i estetyki.

Wystarczy zaznaczyć, iż ceny biletów wyśrubowano, do niebywale wysokich cen. Cena loży dochodziła podobno do 80 zł.

Niewątpliwie występ i program był nader oryginalny i egzotyczny. Zespół murzyński składał się z jazz-bandu, girls i innych.

Program wypełniły inscenizacja, tańce, i pantominy.

Jeśli jest coś, oprócz oryginalności i egzotyzmu, co można podkreślić to przedewszystkiem pierwszo rzędne zgranie całego zespołu, doskonały rytm i szalone tempo i życie na scenie. Wykonanie niektórych tańców było doskonałe. Do udatnych punktów zaliczyć również można „murzyńską scenę śpiewu“ wykonaną przez czekoladową Arabellę Fields.

Sądzę iż tego rodzaju występy cieszyć się mogą większem zainteresowaniem np. w niewybrednej Ameryce, Europie trzeba czegoś więcej. Trzy godziny, które trwał występ, huku, gardłowego śpiewu, klapania, gwizdania i klekotania, znurzyły trochę widza. To dobre raz na jakiś czas i w kabarecie lub nocnej kawiarni w wesołem i szampańskiem towarzystwie. Ta kakafonja dziwnie nie harmonizowała z murami świątyni sztuki, jaką jest teatr. Budziło to nawet do pewnego stopnia niesmak. **E.**

—:::—

Sprawy partyjne.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we czwartek, 19. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawa jest bardzo ważna, przeto uprasza się cały Zarząd o punktualne i konieczne przybycie.

Smulikowska, sekr. Szpytowa, przew.

—:::—

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO Łyczaków — Zielona, odbędzie się w piątek, dnia 20. b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7.

—:::—

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. **Sekretarjat Obw.**

—:::—

T. U. R.

W piątek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69., odbędzie się odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Znaczenie święta 1. maja dla klasy robotniczej".

T. U. R. w Stryju.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

Komunikaty.

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH odbędzie się dnia 7. i 8. lipca b. r. we Lwowie. Szczegółowy wykaz referatów zjazdowych i program Zjazdu zostanie ogłoszony w czasie najbliższym. Adres Komitetu organizacyjnego: Lwów, ul. Piekarska l. 52.

Z wydawnictw.

Już wyszedł drugi numer czasopisma p. t.: „Sprawy narodowościowe", za styczeń, luty i marzec, poświęconego badaniu spraw narodowościowych. Na treść numeru składają się artykuły:

1) Jan Cchoła: Z historji państwowo- twórczych poczynań białoruskich.

2) Zygmunt Stoliński: Niemcy w sejmie i w senacie (1919 — 1927.

3) N. Feliński: Program Ukraińskiej Socjalistyczno- Radykalnej Partji.

4) Stanisław Czosnowski: Sprawy mniejszości narodowych w Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. Kronika: Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestje narodowościowe poza Polską, — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Recenzje. — Bibljografja.

—:::—

Wydawnictwa Spółdzielcze.

CHLEB I PIEKARSTWO. Pod tym tytułem, wkrótce wyjdzie z druku praca prof. Witolda Gąsiorowskiego(?) ... praca prof. Witolda Gąszkiewicza, jako podręcznik dla prowadzących piekarnie, ze specjalnem uwzględnieniem piekarni spółdzielczych mechanicznych. Całość dzieła obejmować będzie 13 arkuszy druku i zaopatrzona jest w olbrzymią ilość rycin, ilustrujących najnowsze zdobycze techniki piekarskiej. Każdy, mający jakąkolwiek styczność z piekarstwem, powita tę pracę jako najlepszy podręcznik praktyczny, uwzględniający najnowsze zdobycze wiedzy i techniki w tej dziedzinie. Zamówienia skierowywać należy na adres Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczyp. Polsk. w Warszawie, Mokotów, ul. Grażyny 13. skrz. poczt. Nr. 38.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 6. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ....
na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P K O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy 2. Telef. 19-87

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW HAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.